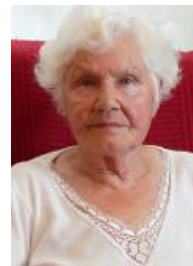


HELENA NIEDZIELSKA

ur. 1929



Miejsce i czas wydarzeń	Żyrzyn, II wojna światowa
Słowa kluczowe	żołnierze niemieccy, żołnierze radzieccy, II wojna światowa w Żyrzynie

Ruskich bardziej pamiętam niż Niemców

Ruskich bardziej pamiętam, jak Niemców. Myśmy dostali z parceli też kawał ziemi. To już jak Ruscy [przyszli], w [19]45 roku. I tam mama wsiadła len. Miałam szesnaście lat w [19]45. Poszłam z mamą ten len wrywać. Jak się Ruski do mnie przyczepił, tośmy uciekały z mamą ile sił w nogach. W czasie okupacji Niemcy aresztowali nauczycieli, kilka osób z Borysowa. Ja tych ludzi znałam z konspiracji i z Żyrzyna. A miałam obok siebie komendantkę grupy kobiet z AK. Po sąsiedzku mieszkała. Ona zawsze przychodziła i mówiła: „Idź załatw to, czy załatw tamto.”. Z tym, że ja już wcześniej przysięgę składałam. Ja przy Niemcach poszłam i obejrzałam wszystkich, kto leżał na ziemi. Ja poszłam blisko nich i obejrzałam kto jest kto. Nawet widziałam, że jeden żuje coś, a miał jakieś dokumenty i zjadł po prostu. To był chyba Lemański, nauczyciel z Borysowa. Przy tych Niemcach ja poszłam, zobaczyłam. Za parę miesięcy przyszli Ruscy. Historia się powtórzyła dokładnie - NKWD aresztowało Polaków. I ona mówi do mnie: „Idź, zobacz, kto tam jest.”. To mnie tak pogonili, że jeszcze trochę, to by mnie kazali leżeć koło tych ludzi. Do mnie z bronią. Tak że ja uciekałam stamtąd bardzo szybko. Porównać Niemców a tych - ja poszłam i mogłam spokojnie obejrzeć wszystko, a tutaj nic nie mogłam zrobić. Bez porównania to było. Potem w jednej naszej małej kuchni mieszkało nas osiem osób, bo przyjechała mamy kuzynka z Gołębia, bo ich tam pogonili. To ich była czwórka i nas czwórka, osiem osób. To dużo. Było święto na rocznicę rewolucji. Pokój nam zajęli na aptekę. I w tej aptece mieli i spirytus - wszystko. I taki był Ruski - nazwisko Sereda. Mówi tak, żeby mama zrobiła mu święto. To nas wysłali do stodoły i wynieśli nam pierzyny. Kuzynka była starsza ode mnie, ale dorosła dziewczyna, no i ja. I wysłali nas do tej stodoły, zakryli snopkami i pierzynami, żebyśmy spały - bo to było zimno już. Październik, to było zimno. Myśmy spały, a oni robią bal. A tato był z nimi. Tatę wzięli do towarzystwa. Z tym, że tato nie pił, wiele nie pił, tylko pilnował, co będzie dalej. I w tym czasie przyszli enkawudziści, chcieli tatę aresztować. I dzięki temu oficerowi tato uciekł. Oni byli na tyle naiwni, że nie szukali dookoła domu, tylko w domu, w samym

mieszkanu. Przyszli - oni chcą do gospodarza. A ten oficer mówi: „Ja dzisiaj jestem tutaj gospodarzem”. Tam z nimi gadał, w międzyczasie kazał otworzyć okno - myśmy mieli okno na podwórko - i do ojca mówi: „Uciekaj!”. I tato się ukrywał chyba sześć, albo siedem miesięcy aż poszli za Wisłę, bo ten front poszedł. Jeszcze po paru miesiącach się ukrywał, aż to trochę przycichło i dopiero wrócił do domu. Bo chcieli tatę aresztować, a on otworzył okno i mówi: „Uciekaj”. I dzięki temu tato został. Wtedy chyba ośmiu ich aresztowali, to jeden tylko wrócił. [Tatę chcieli aresztować] za AK. Bo był taki dowcipny miejscowy, który ich sypnął.

Data i miejsce nagrania	2018-08-23, Opole
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Redakcja	Dagmara Spodar
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"